

10 największych prawd i mitów na temat przedszkoli

Wielu rodziców ma dylemat, czy posłać dziecko do przedszkola. Przedstawiam więc 10 największych prawd i mitów na jego temat.

Mamo małego dziecka, przestań się obwiniać!

Mamo małego dziecka, przestań się obwiniać. Ty i Twoje dziecko macie tylko jedno życie, tylko jedną wspólną drogę i wspólny czas. To od Ciebie zależy jak je wychowasz, jaki pokażesz mu świat.

Jak odpielować dziecko w weekend



Teorię odpieluchowania i metody na to, jak skutecznie je przeprowadzić, wszystkie matki znają jeszcze zanim ich dziecko przyjdzie na świat. Taka sama byłam i ja. W zasadzie odkąd moje dziecko skończyło rok – półtora, już o tym myślałam, i nie była to miła myśl. Nie oszukujmy się – ta myśl spędzała mi sen z powiek.

Oczywiście mogło być gorzej. Mogłam mieć do odpieluchowania bliźniaki. Albo trojaczki. Los był jednak dla mnie łaskawy i na pierwszy ogień dostałam jedno dziecko. No, to będzie z górki – pomyślałam. W jakimż byłam błędzie!

Kiedy przyszedł, w moim odczuciu, idealny moment, wyposażyłam się we wszystkie niezbędne gadzety: majtki treningowe, zwykłe majtki mające zachęcić użytkownika wzorkami w najulubieńsze bajki, tematyczne książeczki, filmiki na Youtube'ie, kolorowy papier toaletowy, wszelkiej maści nocniki, nakładki, a nawet

dziecięcy pisuar (!!!).

Uzbrojeni w masę cierpliwości, wyrozumiałości i pokłady dobrej woli, podjęliśmy tę nierówną walkę. Robiliśmy dwa podejścia do tematu. Za pierwszym razem sami, za drugim z dużym wsparciem i kibicowaniem pań przedszkolank. Tłumaczyliśmy, wyjaśnialiśmy, o co chodzi, jak to się robi, gdzie to się robi, dlaczego to się robi. Przeczytaliśmy milion poradników, zużyliśmy kilometry ręcznika papierowego, a z nerwów zostały nam tylko strzępy.

I co? I nic.

Mimo że delikwent teorię rozumiał doskonale, ba, był nawet chętny, żeby przełożyć ją na praktykę, na chwilowych dobrych chęciach się skończyło. Za drugim razem nabawił się wręcz wstrętu do nocnika i na długi czas nie chciał mieć z nim nic wspólnego.

Co w takiej sytuacji może, a nawet musi zrobić zrozpaczony rodzic? Po pierwsze może sobie zadać pytanie, czy kiedykolwiek widział osiemnastolatka sikającego w pieluchę. No właśnie. Po drugie musi dać na wstrzymanie. Opuścić. Olać (nomen omen) sprawę. I najważniejsze: poczekać. Słowo klucz. **POCZEKAĆ.**

Pisały mi to doświadczone czytelniczki. Mówili mi to doświadczeni znajomi. Nie wierzyłam. Moje dziecko miało skończone regulaminowe dwa lata, kiedy to żłobek, przedszkole i cała reszta otoczenia zaczynają na nie patrzeć krzywym okiem, no bo jak to: MA JUŻ DWA LATA I SIKA W PIELUCHE???!!! WSTYD I HAŃBA!!! A matka, jak to matka, zaczyna się standardowo zastanawiać co jest do licha nie tak i z nią, i z jej dzieckiem.

W takiej sytuacji słyszy się zwykle *świetne* rady (na inne jest się oczywiście głuchym).

Bo to trzeba być cierpliwym, a Ty nie jesteś!

Bo to trzeba się zaprzeć, trzeba wytrzymać!

Bo Ty leniwa jesteś, chciałabyś żeby to się stało za jednym zamachem, a tak się nie da!

Gówno prawda.

Gdybym drugi raz miała zabrać się za odpieluchowanie, kompletnie odpuściłabym wszelkie próby „na siłę”. Bo to nie rodzic wyznacza dziecku, kiedy jest na to gotowe. **To dziecko samo Ci powie, że już chce.** Bo będzie miało dosyć pieluchy. Bo będzie widziało, że inne dzieci już nie noszą. Bo po prostu poczuje, że już teraz da radę. Dziecięca intuicja jest po prostu magiczna.

Jak to u nas wyglądało?

Szybko i bezboleśnie. W piątek przed tegoroczną Wielkanocą (miesiąc przed trzecimi urodzinami mojego dziecka) panie w przedszkolu powiedziały mi, że wreszcie została pozytywnie i z sukcesem rozpatrzona propozycja skorzystania z kibelka. Cały *stuff* już mieliśmy w domu, przed nami były trzy wolne dni, więc niewiele myśląc stwierdziliśmy, że skorzystamy z pomyślnych wydarzeń i pociągniemy temat w domu. Bo przecież co mamy do stracenia.

Pierwszego dnia umyliśmy podłogę kilka razy, tłumacząc za każdym razem, że trzeba wołać. Drugiego dnia Ignas już wołał, ale dwa razy zrobił to za późno. I to były ostatnie dwa razy, kiedy trzeba było go przebrać z tego powodu. Po miesiącu obserwacji zrezygnowaliśmy z pieluchy na drzemkę i na noc.

Tak po prostu.

Bez spinania się, bez nerwów, bez stresu. Bo był gotowy.

Dlatego wszystkim zmartwionym tym tematem rodzicom, zastanawiającym się co robią źle i co trzeba zmienić, z całą mocą odpowiadam: **NIC**. Po prostu poczekajcie. Kiedy przyjdzie

odpowiedni moment, będziecie wiedzieć.

Podpisano: mądra życiowo Motheratorka.

Zapraszam do grupy mam, w której radzimy sobie, pomagamy i jesteśmy dla siebie przyjazne: **KLIK**. Czekam tam na Ciebie z niecierpliwością!

Za co kochamy Royal Babies?

W fachowych artykułach czytam, że etykieta w odniesieniu do królewskich dzieci jest „elastyczna”. ELASTYCZNA??? Spójrzmy prawdzie w oczy...

Zabiegana mammo, nie masz czasu? Znajdę go dla Ciebie!

Gdy urodziłam dziecko, bardzo zaskoczyła mnie jedna rzecz. Okazało się, że nagle nie mam czasu na nic poza ogarnianiem dziecka, domu i (czasem) siebie.

Jak wybrać hotel na zagraniczne wakacje z dzieckiem



Letnia pora sprzyja wyjazdom z dziećmi, więc i my w tym roku skorzystaliśmy z oferty biura podróży i zdecydowaliśmy się na pierwszy zagraniczny wyjazd z dzieckiem. Jako kierunek wyjazdu wybraliśmy grecką Kretę. Okazała się ona, wraz z hotelem, w którym zatrzymaliśmy się z naszym trzylatkiem, strzałem w dziesiątkę.

Poniżej wymieniam kryteria, które braliśmy pod uwagę zadając sobie pytanie jak wybrać hotel na zagraniczne wakacje z dzieckiem. Wbrew pozorom jest ich niemało.

1. Kraj

Pierwszy wybór to kraj, do którego lecimy. Z oczywistych względów nie zdecydowaliśmy się na kraje arabskie. Nie braliśmy również pod uwagę Turcji i krajów zagrożonych terroryzmem, takich jak Francja czy Wielka Brytania. Zależało nam na **ciepłym kraju należącym do Unii Europejskiej**. To znacznie ułatwiło nam papierologię, ponieważ wyrobienie dowodu osobistego dla dziecka to jedynie koszt zrobienia zdjęcia.

Wybraliśmy Grecję, którą znaliśmy już z naszego ostatniego wyjazdu zagranicznego jeszcze z czasów bez dziecka. Jej dużym plusem jest fakt, iż **lot trwa jedynie dwie godziny**. Do minusów można zaliczyć to, że loty czarterowe często odbywają się o barbarzyńskich godzinach takich jak 4:00 nad ranem, czego niestety doświadczyliśmy.

Jeszcze jedno kryterium w tym punkcie to **wybór miejscowości**. Poprzednim razem byliśmy na Krecie w Hersonissos, miasteczku naszpikowanym turystami do tego stopnia, że aż ciężko się było mijać na ulicach, które z kolei naszpikowane były licznymi straganami z pamiątkami i dyskotekami. Tym razem wybraliśmy Iarapetrę, która jest wioską rybacką z kilkoma sklepami, bardzo spokojną i nie skomercjalizowaną do tego stopnia, co Hersonissos, co przy małym dziecku ma **duże znaczenie dla naszego portfela**.

2. Położenie hotelu

Przy wyborze hotelu kierowaliśmy się jego położeniem. Miał być usytuowany w **spokojnym miejscu na uboczu z dostępem do podstawowych potrzeb, ale w odległości spaceru od najbliższego miasteczka**. Hotel miał być bez bezpośredniego dostępu do straganów z pamiątkami, z dala od ruchliwych ulic, nie za daleko od lotniska (transfer trwał 1,5 godziny), za to z **bezpośrednim dostępem do morza i plaży**.

To, o czym nie pomyśleliśmy, ale co miło nas zaskoczyło na miejscu, to **usytuowany w okolicy hotelu nadmorski deptak**,

gdzie można było spacerować po posiłkach, a nawet przejechać się na rowerach. Dużym plusem była też **płaska okolica**, bez terenów górzystych i wzniesień, pod które dziecku trudno jest wchodzić, a rodzicowi pchać wózek.

3. Udogodnienia hotelowe

W hotelu warto wziąć pod uwagę kilka rzeczy. Przede wszystkim dobrze jest wybrać **hotel nastawiony na dzieci** i przygotowany na ich przyjęcie pod wieloma względami. Warto, żeby miał zaplecze medyczne lub chociaż punkt pierwszej pomocy. Ubezpieczenie to jedno, ale kiedy potrzebna jest nagła pomoc, takie udogodnienie może być na wagę złota.

Kolejna kwestia to teren hotelu. Zadbajmy, aby był **płaski, ogrodzony i aby łatwo się było po nim poruszać z wózkiem**.

No i w końcu to, co wydaje mi się oczywiste, czyli atrakcje dla dzieci: oddzielny **płytki brodzik ze zjeżdżalnią** i innymi obiektami, w których dzieci pod okiem rodzica będą mogły się bawić, **animacje w języku polskim** (zwłaszcza dla starszych dzieci, które same już dużo mówią i robi im to różnicę), **zacieniony plac zabaw** na zewnątrz i sala zabaw w środku, baby club, w którym można zostawić dziecko pod okiem animatora. Niektóre hotele, tak jak nasz, dysponują również **nianią**, którą można opłacić na kilka godzin jeżeli bardzo nam zależy na spokojnym wieczorze.

Miłym i atrakcyjnym udogodnieniem hotelowym może być również opcja **wynajęcia rowerów z fotelikami dla dzieci**.

4. Udogodnienia w pokoju

Wybór pokoju to oddzielna kwestia. Często nie stać nas na wyższy standard i decydujemy się na pokój w najniższej cenie, a potem w opiniach na temat danego hotelu można przeczytać, że przedstawiona oferta nie zgadza się z rzeczywistością. No pewnie, że się nie zgadza, bo hotel nigdy nie pochwali się na swojej stronie najprostszym standardem pokoju, tylko

standardem junior suite lub wyższym. Już po pierwszym naszym zagranicznym wyjeździe, jeszcze zanim zostaliśmy małżeństwem, obiecałam sobie, że choćby nie wiem co, zawsze dopłacę do wyższego standardu i ta strategia popłaca.

W tym roku wybraliśmy właśnie standard junior suite, co było tym łatwiejsze, że przy trzylatku płaciliśmy tylko za jego przelot. Pokój był duży, z łazienką wyposażoną w prysznic z bardzo wysokim brodzikiem, z oddzielną strefą sypialnianą dla rodziców i umieszczonym tuż obok za przesuwanymi drzwiami pokojem dla dziecka. Hotel miał do dyspozycji dla rodziców **łóżeczka turystyczne** (my akurat wzięliśmy swoje, bo nasze dziecko w obcych odmawia spania), **nocniki i nakładki na sedes oraz wanienki**, gdyby były potrzebne.

5. Jedzenie

Kolejna kwestia to wyżywienie. Oczywiście wszystko zależy od budżetu, jakim dysponujemy, jednak moim zdaniem przy dziecku warto rozważyć opcję **all inclusive**, bo daje ona dużą swobodę. Jednak w zależności od hotelu może to wyglądać różnie, więc warto zawsze sprawdzić, czy daje nam ona **nieograniczony dostęp do jedzenia i picia oraz posiłki dodatkowe poza posiłkami głównymi** (u nas były to posiłki serwowane od rana do wieczora przy basenie). Są one serwowane tak, aby nie trzeba się było przejmować, że dziecko głodne między posiłkami nie będzie miało co zjeść. Fajną opcją jest również **duży wybór owoców i lody**.

Ostatnia rzecz, którą dobrze jest sprawdzić w odniesieniu do wyżywienia, są **posiłki przygotowywane specjalnie z myślą o najmłodszych i udogodnienia w restauracji**. W naszym hotelu był w niej wydzielony specjalny kącik, gdzie dzieci mogły same sięgać i nakładać sobie jedzenie, dostępne dla wszystkich **krzeselka do karmienia** oraz miejsce, gdzie dla niejadków puszczana była niepedagogiczna bajka, która wspomagała proces karmienia.

6. Przelot

Ostatni punkt nie jest bezpośrednio związany z hotelem, jednak niejako wpływa na nasz komfort podróży i pobyt. W przypadku wakacji wykupionych w biurze podróży warto sprawdzić jakimi liniami będziemy lecieć i skontaktować się z nimi bezpośrednio, aby dowiedzieć się **jaka ilość bagażu i kilogramów przysługuje nam i naszemu dziecku**. Warto również dowiedzieć się jakie są **warunki przewozu wózka i/lub łóżeczka turystycznego**. My lecieliśmy liniami Travel Service, które wózki i łóżeczka przewożą nieodpłatnie jeżeli dziecko jest na liście pasażerów. Jeżeli jednak tak nie jest, a dziecku przysługuje bagaż główny, można to rozwiązać zastępując jedną z walizek wózkiem lub łóżeczkiem.

Czytajcie też uważnie **opinie w serwisach takich jak tripadvisor i strona biura podróży**, z którego lecicie. Na uwagi typu nieuprzejmy personel bym nie patrzyła, bo to kwestia indywidualnego odbioru, natomiast w wielu opiniach znajdziecie cenne informacje pozwalające wam sprawdzić punkty, które wymieniłam. Dobrze, kiedy hotel ma opinię nie gorszą niż 4/5 przy dużej ilości ocen – tylko wtedy jest to miarodajne.

Mam nadzieję, że moje rady pomogą wam podjąć decyzję co do hotelu na zagraniczne wakacje z waszym dzieckiem. Hotelem, na który my zdecydowaliśmy się w tym roku, jest **Petra Mare w miejscowości Iarapetra na Krecie**. Serdecznie polecam.



















